

ODWAGA CZY INTRYGA? HANS VON HERWARTH I PAKT RIBBENTROP–MOŁOTOW

Przez szereg lat niewiele osób, nawet w rodzinnych Niemczech, wiedziało o jego istnieniu i tajemniczej roli odegranej w dziejach najnowszych. Bomba wybuchła dopiero w 1981 r., kiedy to Hans von Herwarth opublikował w USA i Wielkiej Brytanii swoje wspomnienia; edycja w Republice Federalnej Niemiec i Austrii ukazała się w roku następnym¹. Okazało się, że ich autor ma w niezwykle bogatym życiorysie fragment wręcz pasjonujący, o wielkim znaczeniu poznawczym dla genezy II wojny światowej. Warto więc przybliżyć jego sylwetkę i dokonania, tym bardziej, że ich analiza wiąże się z próbą odpowiedzi na pytanie o granice odwagi wykazanej przez uczestnika wydarzeń o znaczeniu historycznym.

Hans von Herwarth, urodzony w 1904 r. w Berlinie w rodzinie o bogatych tradycjach służby państwowej i wojskowej, znalazł się w 1931 r. jako początkujący dyplomata w niemieckiej ambasadzie w Moskwie. Jako attaché, a następnie sekretarz legacyjny, należał do najbliższych współpracowników ambasadora Friedricha Wernera von der Schulenburga². Brał udział w realizacji planów dobrego albo przynajmniej znośnego ułożenia stosunków ze stalinowskim reżimem³. Podzielał

¹ H.-H. Herwarth von Bittenfeld, *Against Two Evils: Memoirs of a Diplomat-Soldier during the Third Reich*, London–New York 1981; H. von Herwarth, *Zwischen Hitler und Stalin. Erlebte Zeitgeschichte 1931–1945*, Frankfurt am Main–Berlin–Wien 1982.

² F. W. von der Schulenburg (1876–1944), niemiecki dyplomata, ambasador w Persji (1922–1931), Rumunii (1931–1934) i ZSRR (1934–1941). We wrześniu 1939 r., gdy doszło do realizacji paktu Ribbentrop–Mołotow, pomógł, jako dziekan korpusu dyplomatycznego w Moskwie, ambasadorowi RP Wacławowi Grzybowskiemu i innym polskim dyplomatom bezpiecznie opuścić terytorium ZSRR. Gdy dojrzała groźba wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej dokładał starań, aby odwrócić bieg wydarzeń, m.in. spotkał się w kwietniu 1941 r. z Adolfem Hitlerem i odwodził go od zamiaru ataku na ZSRR; Hitler zapewnił go wtedy, że nie myśli o napaści na dotychczasowego sojusznika. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej von der Schulenburg powrócił do Berlina. Po klęsce wojsk niemieckich pod Stalingradem zaangażował się w działalność antyhitlerowskiego ruchu oporu; spiskowcy przeznaczili dla niego funkcję ministra spraw zagranicznych w przyszłym rządzie. Po fiasku zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r. von der Schulenburg został aresztowany, postawiony przed osławionym Narodowym Trybunałem Rzeszy, skazany na karę śmierci i w listopadzie 1944 r. stracony.

³ Szerzej: I. Fleischhauer, *Der Pakt. Hitler, Stalin und die Initiative der deutschen Diplomatie 1938–1939*, Berlin–Frankfurt am Main 1990, passim. Interesującą wydaje się zwłaszcza próba odpowiedzi na pytanie, kto wyszedł jako pierwszy z inicjatywą ocieplenia stosunków niemiecko-radzieckich (s. 9–35). Według oceny autorki, która wzięła pod uwagę cztery możliwości (Stalin, Hitler, obaj jednocześnie, niemiecka dyplomacja), pierwszeństwo należało do niemieckich

zdanie szefa, że będzie to możliwe z korzyścią dla obu stron przy jednoczesnym zachowaniu pokoju w Europie.

Przez ręce von Herwartha przechodziły, z racji jego funkcji, najtajniejsze dokumenty wędrujące z Moskwy do berlińskiej centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AA) i odwrotnie. Był on więc świadkiem i do pewnego stopnia realizatorem postępującego od wiosny 1939 r. zbliżenia niemiecko-radzieckiego⁴. To zbliżenie zaczęło się późną jesienią 1938 r., kiedy obie strony zgodziły się na zaprzestanie wzajemnych ataków mass mediów na przywódców państwa niemieckiego i radzieckiego. W początkach 1939 r. nastąpiło kolejne wydarzenie tego rodzaju: wyjątkowo długa i przyjazna rozmowa kanclerza Hitlera w Berlinie podczas przyjęcia noworocznego z niedawno mianowanym ambasadorem ZSRR w Niemczech – Aleksejem Mierekałowem⁵. Niedługo potem, podczas obrad XVIII Zjazdu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) – WKP(b), Józef Stalin uznał, że nowa wojna imperialistyczna już się rozpoczęła. Zdaniem mówcy przebieg konferencji monachijskiej jesienią 1938 r. pokazał bowiem, że państwa zachodnie odchodzą od zasad kolektywnego bezpieczeństwa i jawnie tolerują działania agresywne. Nie można więc ufać Wielkiej Brytanii i Francji, skoro poświęciły one interesy sojuszniczej Czechosłowacji, aby zaspokoić żądania terytorialne Hitlera⁶. Radziecki dyktator napiętnował też tendencję państw zachodnich do prób skłócenia Niemiec z ZSRR. Oświadczył tyłż enigmatycznie, co niedwuznacznie, że Związek Radziecki dla ich korzyści *nie będzie wyciągał kasztanów z ognia*⁷. W ślad za tym doszło do spotkania Mierekałowa z sekretarzem stanu w AA, Ernstem von Weizsäckerem⁸. Radziecki ambasador oświadczył wówczas, że różnice ideologiczne

dypłomatów, działających na kierunku radzieckim. Mowa tu przede wszystkim – obok ambasadora von der Schulenburga – o takich osobach, jak: Gustav Hilger (1886–1965) i Karl Schnurre (1898–1990). Pierwszy przygotowywał projekty ściśle tajnych układów niemiecko-radzieckich i pełnił funkcję tłumacza, drugi prowadził niezwykle ważne negocjacje z Jewgienijem Babarinem (1907–1985), kierownikiem Przedstawicielstwa Handlowego ZSRR w Berlinie.

⁴ Tamże, s. 70–71.

⁵ S. Dębski, *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2003, s. 70; autor wyraził pogląd, że zachowanie Hitlera było obliczone na odbiór stojącego obok Mierekałowa ambasadora RP w Niemczech Józefa Lipskiego. Wydaje się, że jedno nie przeczyło drugiemu. Prawdopodobnie przywódca III Rzeszy chodziło o gest zarówno wobec Moskwy (gotowość do ocieplenia stosunków), jak i Warszawy (nacisk w celu osiągnięcia ustępstw).

⁶ Nie bez powodu historiografia radziecka, a w ślad za nią i rosyjska, uznały i uznają nadal, że Monachium 1938 r. wyznaczyło genezę II wojny światowej.

⁷ *Referat sprawozdawczy na XVIII zjeździe partii o działalności KC WKP(b)*, 10 marca 1939 r. [w:] J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, Łódź 1947, s. 522–524.

⁸ E. von Weizsäcker (1882–1951), niemiecki dyplomata i polityk, od 1936 r. kierownik Wydziału Politycznego Urzędu Spraw Zagranicznych (AA), od 1938 r. sekretarz stanu – kierownik AA, zastępca ministra spraw zagranicznych, w latach 1944–1945 ambasador III Rzeszy w Watykanie. W 1947 r. aresztowany przez aliantów zachodnich i skazany na 7 lat więzienia w procesie

cechujące oba państwa nie muszą stanowić przeszkody na drodze do normalizacji i polepszenia stosunków radziecko-niemieckich⁹.

Kolejny istotny moment w prezentowanej tu sprawie pojawił się na początku maja 1939 r., kiedy to miejsce Maksima Litwinowa¹⁰, jako ludowego komisarza spraw zagranicznych rządu radzieckiego, zajął Wiaczesław Mołotow¹¹. Najwyraźniej Stalinowi chodziło o zasygnalizowanie Berlinowi, że nastaje kres lansowanej przez Litwinowa polityki kolektywnego bezpieczeństwa z udziałem państw zachodnich. Należało też usunąć dla dobra stosunków z hitlerowskimi Niemcami dyplomatę żydowskiego pochodzenia, w dodatku niedysponującego odpowiednio wysoką pozycją w kremlowskiej hierarchii¹². Jego następcą, jako najbliższy, a jednocześnie całkowicie dyspozycyjny współpracownik radzieckiego dyktatora, dawał gwarancję sprawnego przeprowadzenia zwrotu w polityce zagranicznej Związku Radzieckiego.

Wiosna 1939 r. to także okres wyraźnego nasilenia poufnych kontaktów dyplomacji niemieckiej i radzieckiej w odniesieniu do zagadnień ekonomicznych. Do prowadzenia negocjacji Berlin delegował prawnika i dyplomatę Karla Schurrego, pełniącego funkcję kierownika Wydziału (Departamentu) Polityki

norymberskim wyższych urzędników AA (proces Wilhelmstrasse), warunkowo ułaskawiony w 1950 r. W literaturze przedmiotu zazwyczaj uznawany za jednego z przywódców antyhitlerowskiej opozycji w niemieckim MSZ. Ojciec prezydenta RFN (1984–1994) Richarda von Weizsäckera.

⁹ Notatka E. von Weizsäckera na temat rozmowy z radzieckim ambasadorem, Berlin 17 kwietnia 1939 r. [w:] *Die Beziehungen zwischen Deutschland und der Sowjetunion 1939–1941. 251 Dokumente. Aus den Archiven des Auswärtigen Amtes und der Deutschen Botschaft in Moskau*, Tübingen 1949, dok. 1, s. 1–2.

¹⁰ M. Litwinow (1876–1951), radziecki polityk i dyplomata, działacz socjaldemokracji rosyjskiej (SDPRR), w latach 1907–1917 na emigracji w Londynie, od 1917 r. w dyplomacji radzieckiej, początkowo jako ludowy wicekomisarz spraw zagranicznych, w latach 1930–1939 jako ludowy komisarz tego resortu. W latach 1941–1943 ambasador ZSRR w USA, od 1942 r. także na Kubie. Po powrocie do ZSRR ludowy wicekomisarz spraw zagranicznych do 1946 r.

¹¹ W. Mołotow (1890–1986), działacz bolszewicki od początku XX w., członek najwyższych władz partyjnych i państwowych ZSRR, w latach 1930–1941 przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych (premier) ZSRR, od 1939 r. do 1949 r. równocześnie ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRR, w latach 1941–1946 także wicepremier ZSRR, najbliższy współpracownik J. Stalina, uczestnik najważniejszych spotkań Wielkiej Trójki w latach 1943–1945. Po śmierci J. Stalina stopniowo pozbawiany wpływów, w okresie rządów Nikity Chruszczowa odsunięty na stanowisko ambasadora ZSRR w Mongolii (1957–1960), w 1961 r. usunięty z partii (KPZR). W 1984 r. ówczesny sekretarz generalny KPZR Konstantin Czernienko przywrócił go w prawach członka partii.

¹² Warto dodać, że M. Litwinow urodził się w Białymstoku jako Enoch Meyer Wallach. Wprawdzie nie doszedł do wysokich stanowisk partyjnych, ale jako ludowy komisarz (minister) spraw zagranicznych ZSRR odnotował spore sukcesy na arenie międzynarodowej, m.in. doprowadził w 1932 r. do podpisania z państwami sąsiadującymi z ZSRR protokołu o wyrzeczeniu się siły oraz paktu o nieagresji z Polską, a także do normalizacji stosunków dyplomatycznych z USA w 1933 r. i do przystąpienia ZSRR do Ligi Narodów w 1934 r.

Handlowej w AA¹³. Radzieckim partnerem Schnurrego był J. Babarin. Negocjatorzy szybko doszli do porozumienia, które zaowocowało podpisaniem 19 sierpnia 1939 r. korzystnego dla obu stron niemiecko-radzieckiego układu handlowo-kredytowego.

Zanim to jednak nastąpiło, Moskwa nieustannie domagała się od niemieckiego partnera uzgodnień dotyczących stworzenia „podstawy (bazy) politycznej” dla projektowanego porozumienia generalnego¹⁴, czyli – jak się niebawem okazało – wytyczenia obszarów stanowiących strefy wpływów III Rzeszy i ZSRR na terenie Europy Środkowej i Północno-Wschodniej. Niemcy grały jeszcze na zwłokę, ale pod koniec maja 1939 r. sekretarz stanu w AA, Ernst von Weizsäcker, zaprosił do siebie chargé d'affaires ambasady ZSRR w Berlinie, Georgija Astachowa¹⁵, aby mu oświadczyć, że istnieje gotowość do rozmów nie tylko handlowych, ale politycznych¹⁶. Powodem zmiany nastawienia III Rzeszy stał się fakt, że toczące się równolegle w Moskwie od końca marca 1939 r. rokowania radziecko-brytyjsko-francuskie zaczęły przybierać konkretne kształty.

W tym momencie ZSRR uzyskał możliwość „gry na dwóch fortepianach”. Z jednej strony stawiał coraz bardziej wygórowane żądania wobec Zachodu, w tym wejście Armii Czerwonej na terytorium Polski, jako warunek przystąpienia do wojny z Niemcami. Z drugiej strony niepokoił III Rzeszę perspektywą sojuszu z Wielką Brytanią i Francją, co musiałoby przekreślić plan względnie

¹³ K. Schnurre (1898–1990), niemiecki prawnik i dyplomata, od 1936 r. radca legacyjny, w kolejnych latach awansował aż do osiągnięcia pełnej funkcji kierownika Handelspolitische Abteilung des Auswärtigen Amtes. Po wybuchu wojny z ZSRR prowadził negocjacje handlowe z kolaboracyjnym państwem Vichy, a potem uczestniczył w próbach ulokowania zrabowanego przez III Rzeszę złota w bankach szwajcarskich. Po zakończeniu II wojny światowej został aresztowany i internowany przez aliantów, zeznał w 1947 r. w Norymberdze na „procesie Wilhelmstraße” przeciwko E. Weizsäckerowi i jego współpracownikom w AA. Po odzyskaniu wolności w 1949 r. znalazł zatrudnienie w przemyśle olejarskim, na emeryturze napisał autobiografię *Aus einem bewegten Leben. Heiteres und Ernstes*, Godesberg 1986. Jak dotąd pozostaje ona nieopublikowana, cytaty można znaleźć w pracy doktorskiej o innym niemieckim dyplomacie: N. Joeres, *Der Architekt von Rapallo. Der deutsche Diplomat Ago von Maltzan im Kaiserreich und in der frühen Weimarer Republik*, Heidelberg 2006.

¹⁴ Zob. H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931–1945*, Warszawa 2016, s. 282–283.

¹⁵ G. Astachow (1897–1942), radziecki dyplomata, w latach 1925–1928 pierwszy sekretarz Ambasady ZSRR w Japonii, w latach 1928–1929 kierownik Departamentu Dalekiego Wschodu w radzieckim Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych (NKID), w latach 1930–1933 radca ambasady ZSRR w Turcji, w latach 1934–1935 – Wielkiej Brytanii. W latach 1937–1939 radca ambasady ZSRR w Niemczech, 19 sierpnia 1939 r. niespodziewanie odwołany, zwolniony z NKID, przez kilka miesięcy zatrudniony w jednym z moskiewskich muzeów, następnie aresztowany i w 1941 r. skazany z oskarżenia o szpiegostwo na 15 lat łagru na terenie ASRR Komi, gdzie zmarł. W 1957 r. został zrehabilitowany.

¹⁶ Notatka E. von Weizsäckera na temat rozmowy z G. Astachowem, Berlin 30 maja 1939 r. [w:] *Die Beziehungen zwischen Deutschland und der Sowjetunion...*, dok. 11, s. 13–17.

bezpiecznej rozprawy z Polską¹⁷. W efekcie tej perfidnej, ale też niestety skutecznej intrygi, rozgrywającej się wiosną i latem 1939 r., Stalin uzyskał od Hitlera właściwie wszystko, czego chciał. Przede wszystkim zgodę na wspólny rozbiór Polski, na aneksję Besarabii, czyli terytorium Rumunii, a także na wchłonięcie państw bałtyckich. Do tego to III Rzesza występowała w roli agresora niszczącego porządek europejski, a Związek Radziecki, konsumując zdobycze w sposób niemal bezkrwawy, pozostawał państwem formalnie neutralnym.

Dla Hansa von Herwartha, z oczywistych powodów bardzo uważnie śledzącego przepływ tajnej korespondencji dyplomatycznej, taki kierunek rozwoju wydarzeń stawał się coraz bardziej oczywisty od maja 1939 r. Jak zapisał to we wspomnieniach, postanowił pokrzyżować plany Hitlera¹⁸. Uznał bowiem, że tajne kontakty dyplomatów niemieckich i radzieckich nie prowadzą, jak sądził, do zacieśnienia obopólnie korzystnej współpracy III Rzeszy i Związku Radzieckiego, sprzyjającej pokojowej stabilizacji Europy, ale wręcz przeciwnie – do wybuchu wojny, przynoszącej zagładę kontynentu, w tym także jego niemieckiej ojczyzny.

Realizując swój plan, Hans von Herwarth wybrał najpierw Guida Relliego, zaprzyjaźnionego dyplomatę z włoskiej ambasady w Moskwie¹⁹. Przekazał mu najświeższe dane o stanie rokowań niemiecko-radzieckich, licząc, że rozmówca natychmiast uda się do ambasadora Włoch w Moskwie, Augusta Rosso²⁰, a ten powiadomi MSZ w Rzymie. Hans von Herwarth powtórzył akcję kilkakrotnie, mając nadzieję na jakąś inicjatywę pokojową przywódcy Włoch, Benita Mussoliniego.

Nie doczekał się jednak. Jak wynika z jego wspomnień, włoski dyktator, dostawszy stosowne materiały od swojego ministra spraw zagranicznych, Galeazza Ciano²¹, zbagatelizował ich znaczenie. Dopiero pod koniec lipca 1939 r.,

¹⁷ A. Bregman, *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej 1930–1941*, Londyn 1967, s. 20–21.

¹⁸ H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem...*, s. 266.

¹⁹ G. Relli (1897–1965), włoski dyplomata, jako nastoletni obywatel Austro-Węgier znajdował się w momencie wybuchu I wojny światowej na statku na Morzu Czarnym, gdzie został internowany przez Rosjan i deportowany na Syberię. Podczas wojny chwycił się różnych zajęć, poznając też język rosyjski. Po uwolnieniu w 1918 r. podjął współpracę z włoską ambasadą w Moskwie, zdobywając opinię znawcy historii i rzeczywistości rosyjskiej i radzieckiej. Po zakończeniu II wojny światowej pozostał w dyplomacji, pełniąc m.in. funkcję konsula generalnego Włoch w Hongkongu i Makao w latach 1954–1956.

²⁰ A. Rosso (1885–1964), włoski dyplomata, w latach 1933–1936 ambasador Włoch w USA, w latach 1936–1940 – w Związku Radzieckim. W 1943 r. piastował funkcję sekretarza generalnego (zastępcy ministra) we włoskim MSZ.

²¹ G. Ciano (1903–1944), włoski dziennikarz, polityk i dyplomata, do 1930 r. zięć B. Mussoliniego, uczestnik faszystowskiego marszu na Rzym. W latach 1935–1936 minister prasy i propagandy, w latach 1936–1943 minister spraw zagranicznych Włoch. Oskarżony o zdradę stanu przez swojego teścia, skazany na śmierć, rozstrzelany.

podobnie jak w okresie kryzysu sudeckiego jesienią 1938 r., zaproponował Hitlerowi zwołanie międzynarodowej konferencji w celu zażegnania nabrzmiewającego konfliktu, ale niemiecki dyktator pomysł tym razem zdecydowanie odrzucił; rokowania niemiecko-radzieckie wkroczyły już w decydującą fazę. Co więcej, stan wiedzy Włochów o tym, co się dzieje w Moskwie w relacjach niemiecko-radzieckich, zaalarmował AA w Berlinie. Wprawdzie przeprowadzone śledztwo do niczego nie doprowadziło, ale Hans von Herwarth uznał, że ze względu na rosnące niebezpieczeństwo dekonspiracji należy zaniechać dalszych rozmów z Rellim²².

Niemiecki dyplomata zwrócił się więc ku swoim kolegom z ambasady francuskiej (Gontran de Juniac²³) i brytyjskiej (Fitzroy Maclean²⁴) w Moskwie. Najbardziej efektywną współpracę nawiązał jednak z pracownikami ambasady USA w Moskwie; przede wszystkim był to Charles E. Bohlen, nazywany przez przyjaciół Chipem²⁵. To jemu Hans von Herwarth przekazywał regularnie i z dużą częstotliwością informacje o tajnych negocjacjach niemiecko-radzieckich w lipcu i sierpniu 1939 r., a więc w krytycznym momencie prowadzącym do podpisania paktu Ribbentrop–Mołotow. *Początkowo, odnotował von Herwarth, nie okazywałem takiej skłonności do wynurzeń, jak to miało miejsce w kontaktach z Rellim. Moja powściągliwość wywołała na wstępie sceptycyzm Bohlena, który starałem się stopniowo rozpraszać, przekazując możliwie konkretne dane. Spotykałem się z Chipem niemal codziennie na amerykańskiej dacy lub na tenisie w mieście, czasami odbywaliśmy wspólne przejażdżki konne²⁶.* Po pewnym czasie zainteresowanie

²² H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem...*, s. 274–275.

²³ Gontran de Juniac (1908–1998), francuski dyplomata i pisarz, w latach 1933–1940 drugi sekretarz francuskiej ambasady w Moskwie, po II wojnie światowej ambasador Francji w Etiopii (1960–1965), Turcji (1965–1970) i Belgii (1970–1973).

²⁴ F. Maclean (1911–1996), brytyjski (Szkot) dyplomata, polityk i pisarz, w latach 1934–1937 drugi sekretarz ambasady Wielkiej Brytanii w Paryżu, następnie w latach 1937–1939 w Moskwie. Po wybuchu II wojny światowej w armii brytyjskiej w służbach specjalnych szybko awansował do stopnia generała majora w 1942 r. Uczestnik brawurowej akcji w Iranie w końcu 1942 r., mającej na celu zapobieżenie powstaniu antybrytyjskiemu, inspirowanemu przez wywiad III Rzeszy. Na zlecenie premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla wylądował w 1943 r. na spadochronie na terenach Jugosławii objętych działaniem partyzantki komunistycznej. Zaprzyjaźniony z Josipem Broz-em-Tito przekonał władze alianckie do poparcia komunistycznego odłamu partyzanckiego kosztem oddziałów czetników lojalnych wobec rządu emigracyjnego Królestwa Jugosławii. Swoje wojenne przygody opisał we wspomnieniach, które stały się po części inspiracją dla Iana Fleminga, tworzącego postać Jamesa Bonda.

²⁵ Ch. E. Bohlen (1904–1974), amerykański dyplomata, spokrewniony z rodziną niemieckich potentatów przemysłowych Krupp von Bohlen und Halbach, której czołowi przedstawiciele (Gustav i jego syn Alfred) aktywnie wspierali narodowy socjalizm. Od 1934 r. drugi sekretarz w Ambasadzie USA w ZSRR, w latach 1953–1957 ambasador USA tamże, w latach 1957–1959 ambasador USA na Filipinach, w latach 1962–1968 – we Francji.

²⁶ H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem...*, s. 278.

Bohlena wyraźnie wzrosło, co było zapewne również oznaką wzrostu oczekiwań ze strony jego zwierzchników, zarówno ambasadora Laurence'a Steinhardta²⁷, jak również sekretarza stanu USA, Cordella Hulla²⁸. Wiadomo o tym nie tylko ze wspomnień dyplomaty niemieckiego, ale również i amerykańskiego²⁹. Charles Bohlen zaprezentował tajemniczą postać Johnniego, z którym wielokrotnie spotykał się w Moskwie latem 1939 r. i od którego uzyskał wiele istotnych informacji o posunięciach hitlerowskiej dyplomacji w krytycznym okresie przed wybuchem wojny³⁰. Ów Johnnie – to właśnie Hans von Herwarth, prawa ręka ambasadora III Rzeszy w Moskwie, człowiek, który podjął próbę prywatnej konfrontacji z reżimem hitlerowskim. Ch. Bohlen zacytował też we wspomnieniach wiele własnych raportów z tych spotkań. Raporty trafiły do Waszyngtonu i znajdują się w National Archives USA³¹.

21 sierpnia 1939 r. Hans von Herwarth towarzyszył ministrowi spraw zagranicznych III Rzeszy, Joachimowi von Ribbentropowi³² w podróży z Berlina przez Królewiec do Moskwy. Zachowane kroniki filmowe utrwaliły moment powitania von Ribbentropa na lotnisku w Moskwie. Obok niemieckiego ministra widać wyraźnie szczupłą, wysoką postać trzydziestopięcioletniego wówczas Hansa von Herwartha. W nocy, kiedy na Kremlu dochodził do skutku pakt Ribbentrop–Mołotow, von Herwarth dyżurował w rezydencji ambasadora von der Schulenburga przy telefonii, zapewniającym bezpośrednie połączenie z Berlinem.

²⁷ L. Steinhardt (1892–1950), amerykański prawnik i dyplomata, w latach 1920–1933 czynny adwokat w Nowym Jorku, następnie ambasador USA w Szwecji (1933–1937), w Peru (1937–1939), od sierpnia 1939 r. do listopada 1941 r. w ZSRR, w latach 1942–1945 w Turcji, w latach 1945–1948 w Czechosłowacji oraz w latach 1948–1950 w Kanadzie, gdzie zginął w katastrofie lotniczej.

²⁸ C. Hull (1871–1955), amerykański polityk, sekretarz stanu USA w latach 1933–1945, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1945 r. za zasługi na rzecz utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

²⁹ Ch. E. Bohlen, *Witness to History 1929–1969*, New York 1973.

³⁰ Znamienne, że rola Ch. E. Bohlena nie została uwzględniona w skądinąd pozytywnym, ale niepozbawionym błędów opracowaniu brytyjskiego publicysty historycznego R. Moorhouse'a, *Pakt diabłów. Sojusz Hitlera i Stalina*, Kraków 2015. M.in. autor *Against Two Evils...* występuje w książce Moorhouse'a jako Johnnie von Herwarth, a nie Hans von Herwarth

³¹ Niektóre z nich zostały opublikowane w: *Foreign Relations of the United States, 1939*, Washington 1956, t. 1, dok. 464–65, 468, 490, s. 342–343.

³² J. von Ribbentrop (1893–1946), niemiecki polityk i dyplomata, uczestnik I wojny światowej, w latach 1919–1933 przedsiębiorca w branży alkoholowej, po dojściu A. Hitlera do władzy został doradcą władz NSDAP do spraw zagranicznych. W latach 1935–1938 ambasador Niemiec w Wielkiej Brytanii, wynegocjował korzystny dla III Rzeszy układ morski. W latach 1938–1945 minister spraw zagranicznych Niemiec, bezkrytycznie i gorliwie realizował politykę agresji i podboju A. Hitlera. Sądzony przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, skazany na karę śmierci, stracony.

Kilka razy miał na linii Hitlera, który rozstrzygał o zmianach w tekście układu, dotyczących niewielkiej różnicy zdań w kwestiach granicznych³³.

Rankiem 24 sierpnia 1939 r., w kilka godzin po podpisaniu paktu Ribbentrop–Mołotow, Hans von Herwarth poprosił Charlesa Bohlena o pilne spotkanie. *Podczas gdy Ribbentrop odsypiał długą noc pomyślnych rokowań, mój przyjaciel przekazał mi szczegóły podpisanego dziesięcioletniego paktu*³⁴ – podał w swoich wspomnieniach Bohlen. [...] *Johnnie ujawnił, że rokowania prowadził osobiście Stalin, który nie taił przed Ribbentropem, iż od dawna opowiadał się za zbliżeniem radziecko-niemieckim. Po ceremonii podpisania układu Stalin wzniósł toast za Hitlera mówiąc: „Niemcy kochają swojego Führera”. Nazwał też Hitlera „mołodiec”, co w rosyjskiej mowie potocznej znaczy „zuch”*³⁵.

Tego samego dnia, 24 sierpnia 1939 r., ambasador Steinhardt przekazał do Waszyngtonu informację o zawartości tajnego protokołu do paktu Ribbentrop–Mołotow³⁶. W następnych dniach centrala dyplomacji amerykańskiej powiadomiła o moskiewskiej zмовie Quai d’Orsay w Paryżu i Downing Street w Londynie. Można więc powiedzieć, że sygnały wysyłane przez von Herwartha dotarły do właściwych adresatów. To, że z nich nic nie wynikło, że nie uratowano pokoju w Europie, to temat na odrębny artykuł³⁷.

W tym miejscu zasadne staje się pytanie o motyw postępowania Hansa von Herwartha. Czy zdawał on sobie sprawę z tego, jaką cenę ma jego odwaga, z jak wielkim musiał liczyć się ryzykiem? Czy miałby on, młody niemiecki dyplomata, kierować się wyłącznie przesłankami natury moralnej, chęcią położenia tamy

³³ H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem...*, s. 295. Chodziło głównie o kwestię przynależności do radzieckiej strefy wpływów dwóch portów łotewskich na wybrzeżu Morza Bałtyckiego – Lipawy i Windawy.

³⁴ Chodzi oczywiście o zawartość tajnego protokołu do paktu o nieagresji, którego część jawna została opublikowana nazajutrz po podpisaniu.

³⁵ Ch. E. Bohlen, *Witness...*, s. 81–82. Szerszy opis tego, co działo się podczas przyjęcia na Kremlu w nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 r., zawierała ściśle tajna notatka niemieckiego dyplomaty w randze podsekretarza stanu, Andora Henckego (1895–1984). Zob. *Die Beziehungen zwischen Deutschland und der Sowjetunion 1939–1941...*, dok. 53, s. 84–88. Polskie tłumaczenie notatki Henckego [w:] *Białe plamy. ZSRR–Niemcy 1939–1941*, Wilno 1990, s. 62–66.

³⁶ *Foreign Relations...*, t. I, dok. 465. Także P. Wandycz, *Telegram ambasadora Steinhardta*, „Zeszyty Historyczne” 1988, Paryż, nr 84, s. 206–207. Polski historyk emigracyjny przeoczył jednak fakt, że przywołany przez niego jako świeże odkrycie materiał został już dawno opublikowany we wspomnianym powyżej zbiorze dokumentów z National Archives USA.

³⁷ Zob. E. C. Król, *Johnnie i jego tajemnica* [w:] H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931–1945*, z języka niemieckiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył E. C. Król, Warszawa 1992, s. 9–24. Tamże próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego Wielka Brytania i Francja nie wyciągnęły właściwych wniosków z treści tajnego protokołu do paktu Ribbentrop–Mołotow, a w szczególności nie powiadomiły Polski o grożącym jej śmiertelnym niebezpieczeństwie, chociaż zobowiązywały je do tego stosowne traktaty bilateralne.

żądaniom Hitlera, pobudzenia państw zachodnich do aktywniejszego działania? To, co robił, było przecież w najprostszy rozumieniu aktem zdrady własnego państwa i narodu, za co obywatelowi, a zwłaszcza urzędnikowi na służbie, groził najwyższy wymiar kary.

Sam von Herwarth o powodach postępowania pisał we wspomnieniach dość szeroko, akcentując przede wszystkim niechęć do nazizmu i przekonanie o zgubnych konsekwencjach polityki Hitlera. Zaznaczał przy tym, że nie chodziło mu o zakłócenie stosunków radziecko-niemieckich. Wprost przeciwnie – należał on ze swoim szefem, von der Schulenburgiem, do licznej grupy niemieckich polityków, dyplomatów i wojskowych, którzy opowiadali się za przywróceniem przyjaznych relacji z ZSRR na różnych płaszczyznach, ale bez ryzyka rozpętania wojny w Europie.

Piszący te słowa był tłumaczem na język polski wspomnień Hansa von Herwartha. Dla rozwiania wątpliwości merytorycznych i właściwego odczytania niuansów tekstu niezbędna okazała się ożywiona korespondencja, a także kilkakrotne wizyty tłumacza w malowniczym Frankenwaldzie w zamku *Küps*, siedzibie Elisabeth i Hansa von Herwarthów. W trakcie wielogodzinnych dyskusji pojawiało się częstokroć pytanie: dlaczego? Jak to było możliwe, że przez tyle miesięcy nie doszło do dekonspiracji, że żaden z rozmówców nie doniósł, gdzie (nie) należy, okazał się dyskretny i lojalny? Sędziwy rozmówca niezmiennie wskazywał na patriotyczne przesłanki swojego działania, na nieodpartą chęć zapobieżenia katastrofie, a także na dużą dozę szczęścia, które mu towarzyszyło w tamtych dramatycznych dniach. Nie bez znaczenia miała też być solidarność światka zachodnich dyplomatów, trzymających się razem w ówczesnej rzeczywistości radzieckiej.

W którymś momencie gospodarz zamku *Küps* dorzucił jeszcze jeden ważny dla niego czynnik: reakcję na wzmagającą się falę prześladowań Żydów niemieckich, która z czasem przybierze postać ludobójstwa. Był to poniekąd odruch głęboko osobisty; jego babka po mieczu, *de domo* von Haber, miała pochodzenie żydowskie. Sam von Herwarth według osławionych ustaw norymberskich z 1935 r. kwalifikował się więc jako ćwierć Żyd (*Vierteljude*) do bezwzględnego usunięcia ze służby dyplomatycznej. Ostonił go jednak ambasador von der Schulenburg, oświadczając, że złoży dymisję, jeśli odejdzie jego sekretarz. Autorytet von der Schulenburga w środowisku dyplomatycznym przeważał w tym wypadku nad względami natury rasowej. W zamian za wyjątkowe potraktowanie von Herwarth nie mógł jednak pełnić kierowniczego stanowiska, ani też opuszczać Moskwy.

Jesienią 1992 r. Hans von Herwarth przybył do Polski z okazji pierwszej edycji tłumaczenia jego książki³⁸. Okazała się ona bestsellerem wydawniczym,

³⁸ H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem...*

nic więc dziwnego, że spotkania z autorem cieszyły się wśród polskich czytelników wielkim powodzeniem. Wśród wielu pytań znalazły się oczywiście i takie, które dotyczyły okoliczności związanych z genezą paktu Ribbentrop–Mołotow, w tym roli autora wspomnień w tym kontekście. Dodatkowym elementem wpływającym na temperaturę dyskusji była aktualna wówczas sprawa pułkownika Ryszarda Kuklińskiego³⁹. Dylemat „bohater czy zdrajca” miał się również, według niektórych dyskutantów, odnosić do postawy Hansa von Herwartha zajmowanej w latach 1938–1939. Gość z Niemiec, odmawiając sobie rangi bohatera, przytaczał niezmiennie argumenty świadczące o jego patriotycznych intencjach. Odpierał natomiast wszelkie sugestie mogące wskazywać na działania z inspiracji władz III Rzeszy, albo też wywiadu amerykańskiego lub jakiegokolwiek innego państwa. Reagował gniewnie na podejrzenia o współdziałanie z narodowymi socjalistami. Co się natomiast tyczy ewentualnego wykonywania zleceń na użytek wywiadu państw zachodnich to stanowczo stwierdził, że tego rodzaju wyjście nie byłoby ani potrzebne, ani skuteczne. Bliskie, nacechowane zaufaniem kontakty – jak to określił – „międzynarodówki dyplomatów” w Moskwie stwarzały szansę względnie bezpiecznego i dyskretnego przeprowadzenia zamierzonej akcji ostrzegawczej.

Pojawiły się i nie milkną jednak głosy sceptyków. Przed dwoma laty ukazała się w Polsce publikacja Eugeniusza Guza⁴⁰, w której została zdecydowanie pod-

³⁹ R. Kukliński (1930–2004), polski oficer, zastępca szefa Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, od 1962 r. współpracownik kontrwywiadu wojskowego PRL, od 1972 r. agent Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) USA, której przekazał wiele ściśle tajnych informacji, m.in. o strukturze i działaniach Układu Warszawskiego, w tym zwłaszcza o przygotowaniach do wprowadzenia stanu wojennego w Polsce w 1981 r. Ewakuowany przez CIA przez Berlin Zachodni do USA, w 1984 r. skazany zaocznie na karę śmierci za zdradę przez sąd wojskowy w Warszawie, w 1997 r. uniewinniony i zrehabilitowany z użyciem argumentu o wyższej konieczności, która skłoniła go do złamania przysięgi wojskowej. W literaturze przedmiotu istnieją różne opinie na temat motywów, którymi kierował się R. Kukliński. Obok dominującego przekonania o racjach patriotycznych daje się też odnaleźć sugestie typu: podwójny agent i „listonosz” władz ZSRR i PRL, kolportujący za ocean wiadomości o zaniechaniu interwencji ZSRR i przeprowadzeniu stanu wojennego siłami PRL-owskimi. Miało to uspokoić administrację prezydenta Ronalda Reagana, czego dowodem był jakoby brak wyraźnej reakcji władz USA na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce, a także niepowiadomienie o groźbie jego wprowadzenia polskiej opozycji demokratycznej. Można więc zauważyć, że, zachowując wszelkie różnice, widać w próbach oceny postaw H. von Herwartha i R. Kuklińskiego pewne cechy wspólne.

⁴⁰ E. Guz (ur. 1929), polski historyk i dziennikarz, w okresie PRL korespondent polskiej prasy w RFN i pracownik Polskiej Agencji Prasowej, autor książek na temat współczesnych Niemiec i historii najnowszej, m.in. kontrowersyjnej pracy o zamachu na Jana Pawła II (1983, 2006). Według dokumentów IPN długoletni współpracownik wywiadu PRL, posługujący się pseudonimami „Gustek” i „Jan Zdrowy”. Zob. *Woloszański szuka Guza?*, portal Polityka, niepodpisana publikacja z 5 kwietnia 2010 r.

ważona teza o czystości intencji niemieckiego dyplomaty⁴¹. Zdaniem autora Hans von Herwarth odegrał w latach 1938–1939 rolę „listonosza” niemieckiej ambasady w Moskwie, przekazując na zlecenie ministra von Ribbentropa poufne informacje dyplomatom zachodnim. Miały one przestraszyć rządy Wielkiej Brytanii i Francji i odwieść je od zamiaru wypełnienia zobowiązań wobec sojuszniczej Polski. Gdyby podążyć tokiem rozumowania E. Guza, to można by powiedzieć, że diaboliczny zamysł ministra spraw zagranicznych III Rzeszy się powiódł: państwa zachodnie nie powiadomiły Polski o grożącym niebezpieczeństwie i nie przysłyły jej we wrześniu 1939 r. z efektywną pomocą. Przysłowiową kropką nad i były w tym względzie postanowienia najwyższych czynników Wielkiej Brytanii i Francji, że nie można już nic zrobić dla Polski. Stało się to 12 września 1939 r. na konferencji w miejscowości Abbeville.

Problem jednak polega na tym, że autor nie przedstawił dostatecznych przesłanek źródłowych na poparcie swoich twierdzeń. Przywołał wprawdzie wyrwane z kontekstu zdanie zawarte w jednym z artykułów niemieckiego historyka Rainera Blasiusa o „wyjątkowym charakterze zatrudnienia” (*eine für ihn geletende Ausnahmeregelung*) von Herwartha w niemieckim MSZ⁴², ale nie dodał, co było istotą tej informacji, że chodziło o wyjątkowe zatrudnienie jako osoby pochodzenia żydowskiego. Z artykułu R. Blasiusa żadną miarą nie wynika, że w ten sposób *tajne służby nadały mu* [von Herwarthowi] *status poufnego informatora zachodnich placówek dyplomatycznych*⁴³. E. Guz nie zauważył również, że niemiecki historyk zinterpretował długotrwałe milczenie von Herwartha po zakończeniu II wojny światowej jako obawę przed uznaniem go przez Niemców za zdrajcę⁴⁴, a nie jako wyczekiwanie na właściwy moment, aby ubrać się w szaty antyhitlerowskiego opozycjonisty⁴⁵. Nie potrafił zdecydować się, czy von Herwarth był uczestnikiem intrygi służb specjalnych (Gestapo?, Służba Bezpieczeństwa SS?, Abwehra?) III Rzeszy, czy ministra von Ribbentropa – a może wszystkich zlecniodawców?⁴⁶. Polski autor przywołał też dla przypięczętowania wywodów szcze-

⁴¹ E. Guz, *Sojusz Hitler–Stalin. Błędy i przeoczenia historyków*, Warszawa 2017, s. 47–56.

⁴² R. Blasius, *Johnnies Moskauer Geheimnis. Wie Hans von Herwarth im Sommer 1939 Hitlers kriegerische Absichten durchkreuzen wollte – und sich später nicht damit brüstete*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 24 sierpnia 2009, s. 7.

⁴³ E. Guz, *Sojusz Hitler–Stalin...*, s. 49–50.

⁴⁴ R. Blasius, *Johnnies Moskauer Geheimnis...*, s. 7. H. von Herwarth wspominał jeszcze o ważnej roli amerykańskiego historyka, Fredericka Starra, profesora Uniwersytetu Princeton. To ona namówił niemieckiego dyplomatę do pisania wspomnień, a także przetłumaczył je na język angielski.

⁴⁵ E. Guz, *Sojusz Hitler–Stalin...*, s. 53–54.

⁴⁶ Prawdopodobnie brzmi natomiast hipoteza o współpracy H. von Herwartha z Abwehrą (wywiad i kontrwywiad Wehrmachtu), ale dopiero po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej w 1941 r. Zob. s. 10 oraz przyp. 52, s. 24 niniejszego tekstu.

gół, jak to określił – „techniczny” – von Herwarth nie mógł z własnej inicjatywy przedłożyć tekstu tajnego załącznika Ch. Bohlenowi, gdyż powstały tylko dwa jego ściśle tajne egzemplarze, jeden dla ministra von Ribbentropa, drugi – dla ludowego komisarza Mołotowa. To wszystko prawda, ale E. Guz nie wziął jednak pod uwagę faktu, że von Herwarth, o czym wiadomo z jego wypowiedzi, przekazał zawartość załącznika ustnie, przedtem nauczywszy się go na pamięć.

Biorąc na logikę i uwzględniając podstawowe pytanie: *cui bono?*, można by nawet uznać rozumowanie E. Guza za prawidłowe i idące w prawdopodobnym kierunku. Sęk w tym, że brakuje źródeł; archiwa III Rzeszy, również jej służb specjalnych, na ten temat milczą, a żaden z poważnych historyków niemieckich nie podążył tym tropem, co E. Guz⁴⁷. Nie ma też wzmianki o choćby podejrzeniach ze strony służby specjalnych Wielkiej Brytanii czy też USA. Gdyby takowe powstały, to Hans von Herwarth nie mógłby liczyć na protekcję ze strony USA po zakończeniu II wojny światowej, a wiadomo, o czym sam zainteresowany o tym we wspomnieniach wzmiankuje, że taka protekcja ułatwiła mu start w życiu politycznym w powojennej Bawarii i w późniejszych etapach jego kariery dyplomatycznej.

Może bardziej zbliżone do rzeczywistości byłoby przypuszczenie, że to służby specjalne Wielkiej Brytanii i USA już w latach 1938–1939 przejęły kontrolę nad działalnością von Herwartha? Ostatecznie niemiecki młody dyplomata utrzymywał wtedy, a także i po 1945 r. kontakt zarówno z F. Macleanem (MI 6) jak i z Ch. Thayerem (OSS, potem pod nazwą CIA)⁴⁸. Jednak i dla tej wersji brakuje wystarczającej podstawy źródłowej. Dałoby się oczywiście przyjąć w tym miejscu założenie, że materiały na temat uwikłania H. von Herwartha w grę wywiadów zostały zniszczone albo pozostają głęboko ukryte, albo wręcz nie powstały, ponieważ wszystko odbywało się ustnie. Jednak w takiej sytuacji, gdy dowodów źródłowych nie ma, zadaniem rozsądnego badacza musi być ostrożne formułowanie hipotez. Nie powinno się natomiast hołdować tyleż efektownej, co jałowej i prymitywnej spiskowej teorii historii, bo ta droga prowadzi historyka na manowce. Zamiast tego należałoby docenić ewidentną determinację i odwagę

⁴⁷ Zob. np.: wspomniana już publikacja I. Fleischhauer, *Der Pakt...*, a także tej autorki: *Diplomatischer Widerstand gegen „Unternehmen Barbarossa”. Die Friedensbemühungen der Deutschen Botschaft Moskau 1939–1941*, Berlin–Frankfurt am Main 1991. Ponadto: R. A. Blasius, *Für Großdeutschland – gegen den großen Krieg. Staatssekretär Ernst Frhr. von Weizsäcker in den Krisen um die Tschechoslowakei und Polen 1938/1939*, Köln–Wien 1981; Erich F. Sommer, *Botschafter Graf Schulenburg: Der letzte Vertreter des Deutschen Reiches in Moskau*, Asendorf 1987, Zeitgeschichtliche Forschungsstelle Ingolstadt.

⁴⁸ H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem...*, s. 565–571. Zob. też: drugi tom wspomnień H. von Herwartha, *Od Adenauera do Brandta. Wspomnienia*, z języka niemieckiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył E. C. Król, Warszawa 1995, zwłaszcza s. 22–45.

młodego dyplomaty niemieckiego, który, ryzykując życiem własnym i rodziny, potrafił podjąć próbę – niestety nieudaną – odwrócenia biegu wydarzeń.

Johnnie był przygnębiony, podpisanie paktu [Ribbentrop–Mołotow] załamało go. Siedząc w swoim mrocznym, wyłożonym drewnem biurze, przewidywał rozpękanie wojny z Polską. Oświadczył mi, że wraca do Niemiec i wstępuje do swojego pułku – takie wrażenia z ostatniego spotkania z von Herwarthem zapisał we wspomnieniach Ch. Bohlen⁴⁹. Niemiec rzeczywiście wziął rozbrat z dyplomacją, zaciągnął się do jednego z pułków kawalerii Wehrmachtu i wziął udział w agresji na Polskę, a potem na Francję. Wrażenia z walk opisał w jednym z rozdziałów wspomnień⁵⁰. Nie pominął zbrodni popełnianych na zajmowanych obszarach Rzeczypospolitej, ale jego zdaniem należało je zapisać nie tyle na konto niemieckiego wojska, ile na rachunek hitlerowskiej policji i służby bezpieczeństwa SS oraz administracji cywilnej.

Wybuch wojny radziecko-niemieckiej w czerwcu 1941 r. wyznaczył rotmistrzowi von Herwarthowi nowy zakres obowiązków. Z racji znajomości języka rosyjskiego i sytuacji w ZSRR znalazł się on w sztabie generała Ernsta Köstringa⁵¹, byłego attaché militarnego ambasady Niemiec w Moskwie, odpowiadającego teraz za proces formowania u boku Wehrmachtu oddziałów grupujących jeńców wojennych i innych obywateli radzieckich, gotowych do walki z reżimem Stalina. W tym momencie życia Hans von Herwarth znalazł się najprawdopodobniej w orbicie zainteresowań Wydziału Zagranicznego Abwehry (wywiadu i kontrwywiad) Wehrmachtu⁵².

Relacja Hansa von Herwartha z okupowanych obszarów Rosji, Ukrainy i Kaukazu przedstawia kulisy zabiegów organizacyjnych wokół oddziałów pomocniczych (tzw. Hiwis). Dostarcza informacji świadczących o rachubach dowództwa niemieckiego i sporach kompetencyjnych w hitlerowskiej elicie władzy. Znalazło

⁴⁹ Ch. E. Bohlen, *Witness...*, s. 82–83.

⁵⁰ H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem...*, s. 305–332.

⁵¹ E. Köstring (1876–1953), niemiecki oficer urodzony w Moskwie, uczestnik I wojny światowej, generał od 1933 r., w latach 1931–1933 i 1935–1941 attaché wojskowy Niemiec w Moskwie, od 1942 r. doradca do spraw Kaukazu w sztabie Armii „A”, współorganizator oddziałów *Hiwis*, w latach 1944–1945 generał Formacji Wschodnich przy dowódcy wojsk lądowych (OKH) Wehrmachtu. W latach 1945–1947 w niewoli amerykańskiej, miał wystąpić jako świadek oskarżenia przeciwko J. von Ribbentropowi przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, ale nie zgodził się na to strona radziecka.

⁵² Zob. M. Wildt, *Generation des Unbedingten. Das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburg 2003, s. 677. Ch. Simpson, *Der amerikanische Bumerang. NS-Kriegsverbrecher im Sold der USA*, Wien 1988, s. 113. Z tych publikacji wynika, że wywiad USA (OSS/CIA) wiedział o działalności H. von Herwartha na terenie okupowanych ziem ZSRR.

się też miejsce na próbę odtworzenia oczekiwań i postaw niemałej, kilkusetty-sięczonej rzeszy Rosjan, Ukraińców, Gruzinów, Ormian i przedstawicieli innych nacji zamieszkujących ZSRR, skłonnych do współpracy z Niemcami w nadziei na odmianę własnego losu i przyszłości krajów ojczystych. Dla olbrzymiej większości z nich akces do niemieckich formacji okazał się tragiczną pułapką. Pod koniec wojny znaleźli się w angielsko-amerykańskiej strefie operacyjnej i w efekcie ustaleń jałtańskich zostali przez Zachód wydani radzieckiemu aliantowi. Czekali ich następnie proces i w najlepszym wypadku długoletni pobyt w łagrze.

Dzieje antystalinowskich ruchów wyzwoleniczych wśród zniewolonych narodów ZSRR to oczywiście nadal zagadnienie rozległe i kontrowersyjne. Wystarczy wspomnieć nazwisko generała Andrieja Własowa⁵³, które w Rosji uchodzi ciągle za synonim zaprzaństwa i kolaboracji. Świadczenie von Herwartha stanowi ważny przyczynek na drodze do wyjaśnienia tej skomplikowanej, obciążonej resentymentami problematyki. Świadczenie tym ciekawsze, że pochodzące od jednego z niemieckich współuczestników akcji tworzenia formacji ochotniczych spośród obywateli ZSRR⁵⁴.

Im bliżej końca wojny, tym bardziej intensywne stawały się, istniejące już wcześniej, kontakty von Herwartha ze środowiskiem antyhitlerowskiego ruchu oporu w armii niemieckiej. Przekaz na ten temat, zawarty w jego wspomnieniach, zasługuje na tym większą uwagę, że dotyczy między innymi współpracy z pułkownikiem Clausem von Stauffenbergiem⁵⁵, wykonawcą nieudanego za-

⁵³ A. Własow (1901–1946), radziecki wojskowy, od 1942 r. generał Armii Czerwonej, uczestnik wojny domowej w Rosji, walczył z wojskami „białych”, tłumiał bunt chłopów. Wspiął się po szczeblach kariery wojskowej, m.in. w latach 1937–1938 jako członek trybunałów wojskowych w Leningradzie i Kijowie wydawał wyroki na oficerów Armii Czerwonej w sfabrykowanych procesach stalinowskich. W 1941 r. dowódca armii broniącej Kijowa, a następnie Moskwy, w 1942 r. dostał się do niewoli niemieckiej. Rozwinął wtedy działalność na rzecz powołania rosyjskiej armii narodowej (ROA) do walki ze Stalinem. Początkowo popierany przez dowództwo Wehrmachtu, jednakże w latach 1943–1944 został odsunięty na boczny tor przez Hitlera, który odrzucał możliwość wspólnej walki z podrzędnymi rasowo mieszkańcami ZSRR. Powrócił do aktywności we wrześniu 1944 r., kiedy to za sprawą Reichsführera SS Heinricha Himmlera doszło do powołania Komitetu Wyzwolenia Narodów Rosji (KONR) i zawiązku jego siły zbrojnej. Do walki przystąpiła tylko jedna z projektowanych dywizji KONR, która m.in. wsparła w maju 1945 r. powstańców w Pradze czeskiej. A. Własow poddał się wraz z podległymi oddziałami w maju 1945 r. Amerykanom, którzy jednak przekazali żołnierzy podległych KONR stronie radzieckiej. Sam Własow stanął przed sądem wojskowym w Moskwie oskarżony o zdradę, skazano go na karę śmierci, wyrok został wykonany przez powieszenie.

⁵⁴ W polskiej literaturze pisał o tym, jako bodaj jedyny przez długie lata, pisarz emigracyjny J. Mackiewicz, *Nie trzeba głośno mówić*, Londyn 1980, wzmianki o H. von Herwarthcie, s. 173, 175.

⁵⁵ C. S. von Stauffenberg (1907–1944), oficer niemiecki, od 1944 r. pułkownik Wehrmachtu, walczył w latach 1939–1940 w Polsce i we Francji, w operacjach w Afryce Północnej w 1943 r. ciężko ranny, po rehabilitacji znalazł się na stanowisku sztabowym w Berlinie, gdzie utrzymywał

machu na Hitlera 20 lipca 1944 r. Rekonstrukcja przygotowań do zamachu, a zwłaszcza opis komplikacji związanych ze zdobyciem i przechowywaniem materiału wybuchowego, którego spiskowcy zamierzali użyć do akcji w Kwaterze Głównej Führera pod Kętrzynem, to sceny mogące posłużyć za kanwę dobrego scenariusza filmu akcji. Gwoli ścisłości dodać jednak trzeba, że istnieją w literaturze przedmiotu głosy kwestionujące aktywniejsze związki von Herwartha w antyhitlerowskim ruchu oporu. Jednym z podnoszonych argumentów ma być fakt, że... przeżył on zakrojoną na szeroką skalę falę represji po fiasku zamachu. Kontrargument autora wspomnień brzmi: uratował go stosunkowo niski stopień wojskowy, dyskrecja uczestników sprzysiężenia i ogromna doza szczęścia. Na to szczęście i opiekę opatrności autor wspomnień kilkakrotnie się powołuje, gdy sięga pamięcią do najbardziej dramatycznych momentów w karierze dyplomatycznej i wojskowej. Istotnie – na brak przychylności losu nie może się uskarżać potomek starego rodu von Herwarthów. Znalazłszy się na służbie narodowosocjalistycznego reżimu, w dodatku obciążony piętnem niearyjskiego pochodzenia, podjął on nierówną walkę o przetrwanie, wykazał się opanowaniem i odwagą i wyszedł z niej obronną ręką.

Po II wojnie światowej Hans von Herwarth należał do nielicznej grupy niemieckich dyplomatów, którzy nie mieli problemów z procedurą denazyfikacji. Mógł, jak już o tym wspomniano, zawdzięczać to zaufaniu, jakim obdarzył go wywiad brytyjski względnie amerykański. Sam autor akcentuje rolę jednego z kolejnych szczęśliwych przypadków: oto zaraz po zakończeniu wojny natknął się w Salzburgu na znajomego z ambasady USA w Moskwie z 1939 r., Charlesa Thayera, pełniącego teraz obowiązki szefa Urzędu Służb Strategicznych (dalej: OSS) na obszarze Austrii.

Powołany już w 1945 r. do pracy w Bawarskiej Kancelarii Państwowej Hans von Herwarth wziął następnie udział w tworzeniu podstaw służby zagranicznej RFN. Był za czasów kanclerza Konrada Adenauera wieloletnim szefem protokołu dyplomatycznego, pełnił też funkcje ambasadora RFN w Wielkiej Brytanii i we Włoszech. W okresie prezydentury Heinricha Lübkego piastował, w randze sekretarza stanu, godność szefa Federalnego Urzędu Prezydialnego. Później, w latach

bliski kontakt z czołowymi przedstawicielami konspiracji antyhitlerowskiej w armii. Początkowo sprzyjający narodowemu socjalizmowi, z czasem coraz bardziej krytyczny, dojrzał do decyzji o fizycznym usunięciu Hitlera. Główny organizator zamachu na Führera III Rzeszy, po jego niepowodzeniu w lipcu 1944 r. został aresztowany i rozstrzelany w Berlinie. Obecnie uznaje się go w Niemczech za bohatera narodowego, choć po zakończeniu II wojny światowej był traktowany przez wiele środowisk, zwłaszcza wojskowej proweniencji, jako zdrajca, który złamał przysięgę wierności wobec Hitlera i niemieckiego państwa.

1971–1977, sprawował obowiązki prezydenta Instytutu Goethego, zajmującego się promocją języka i kultury niemieckiej za granicą. Na emeryturze przystąpił do pisania wspomnień, wiele też podróżował, także do dawnych, młodszych współpracowników, którzy objęli placówki dyplomatyczne w różnych częściach ziemskiego globu.

Po pierwszej wizycie w Polsce, we wrześniu 1992 r., Hans von Herwarth po raz drugi zawitał do Polski w czerwcu 1995 r., kiedy to ukazała się polska edycja drugiej części jego wspomnień, obejmujących okres po II wojnie światowej⁵⁶. Jednym z ważnych wątków podejmowanych w trakcie ówczesnych dyskusji z czytelnikami były polskie wątki w biografii autora wspomnień. Okazało się, że Hans von Herwarth jest w prostej linii wnukiem po kądzieli Heinricha von Tiedemanna, jednego z trzech założycieli Związku Niemieckiej Marchii Wschodniej, znanej pod potoczną nazwą Hakaty. Polska literatura przedmiotu ocenia tę organizację zdecydowanie negatywnie, jako że do podstawowych jej celów należało uszczuplenie polskiego stanu posiadania w zaborze pruskim na przełomie XIX i XX w. Autor wspomnień nie krył sentymentu do dziadka, w którego posiadłości w Seeheim⁵⁷ wielokrotnie przebywał w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości. Nie przeszkadzało mu to jednak patrzeć na ówczesne stosunki polsko-niemieckie w sposób wyważony, bez skłonności do jednostronnych ocen.

Podczas drugiej wizyty w Polsce, latem 1995 r., ponad dziewięćdziesięcioletni już wtedy gość z Niemiec znalazł się (pierwszy raz od 1916 r.!) w dawnej posiadłości dziadka. Obszedł starannie znane mu miejsca: pałacyk, zabudowania gospodarcze, okolice niegdyś wzorowo utrzymanego stawu, mały kościół fundacji jego dziadka. Wycieczce von Herwartha towarzyszyła ekipa polskiej telewizji. Powstał film dokumentalny, który zarejestrował niecodzienne spotkanie człowieka z własną, tak przecież bogatą przeszłością⁵⁸. Trzeba też było przy tej okazji widzieć spontanicznie rozgrywającą się scenę, kiedy von Herwarth wkroczył śmiało do jednej z sal szkolnych w dawnym pałacu dziadka – „polakożercy” von Tiedemanna. Właśnie odbywała się lekcja religii. Prowadzący ją ksiądz, nie kryjąc zdumienia, zgodził się na zabranie głosu przez niespodziewanego gościa. Przemówienie było krótkie: potomek dawnych antypolsko nastawionych gospodarzy życzył polskim dzieciom, aby jak najprędzej wraz z demokratyczną Rzeczpospolitą stały się częścią Unii Europejskiej – obok zjednoczonych Niemiec...

⁵⁶ H. von Herwarth, *Von Adenauer zu Brandt. Erinnerungen*, Berlin–Frankfurt am Main 1990. Wydanie polskie: *Od Adenauera do Brandta. Wspomnienia...*

⁵⁷ Obecnie Jeziorki, nieopodal Opalenicy w Wielkopolsce.

⁵⁸ Film *Piętno*, w reżyserii Macieja Zakrockiego, współpraca E. C. Król, TVP Warszawa 1995 r.

Warto dodać, że po ukazaniu się w Polsce pierwszego wydania „Między Hitlerem a Stalinem”, do autora publikacji, obok innej korespondencji, dotarł list nauczycielki historii ze szkoły ulokowanej w pałacu von Tiedemanna. Autorka w przyjaznym tonie i poprawnej niemczyźnie wyrażała nadzieję na utrzymanie kontaktu z von Herwarthem. Stwierdziła też, że bez względu na to, co sądzi się o karierze politycznej Heinricha von Tiedemanna, mieszkańcy jego wielkopolskiej posiadłości zapamiętali go jako człowieka surowego i wymagającego, ale jednocześnie jako troskliwego gospodarza, który uczynił wiele dobrego dla ich rodzinnej wsi. Odezwała się też wnuczka Andrzeja Witkowskiego, stangreta von Tiedemannów, z którego synem Franciszkiem młody von Herwarth spędzał wiele czasu podczas wakacji w Poznańskim.

Ostatnie lata dopisały kolejny, niestety smutny rozdział do dziejów Seeheim/Jeziorek. *Nie ma już szkoły w starym pałacu* – napisał na jednym z portali wielkopolski dziennikarz. *Właśnie przeniosła się do świeżo postawionego, nowoczesnego budynku. [...] A pałac stoi pusty i bezbronny. Gdy podjechałem tam ostatnio, dwie miłe panie pakowały do auta kartony, wynoszone z pałacu w pośpiechu. W hallu, na podłodze wałały się pomoce naukowe i książki. – „Muszę tu jeszcze wrócić i wymontować sobie klamkę” – usłyszałem od jednej z pań na odchodnym*⁵⁹. Chciałoby się wierzyć, że to niewielka, przymusowa przerwa w normalnej egzystencji pałacu w Jeziorkach, który wyszedł obronną ręką z zawirowań obu wojen światowych, a także trudnych lat po 1945 r. Dawna siedziba hakatysty, a jednocześnie dobrego i troskliwego gospodarza, zasługuje na właściwą opiekę, bo jej dzieje to także ważny i ciekawy fragment polskiej historii najnowszej.

Tłumacz obu tomów wspomnień Hansa von Herwartha odnalazł jeszcze jeden polski ślad w jego rodzinie. Oto okazało się, że bracia Zarembowie: Piotr (1910–1993), pierwszy polski prezydent Szczecina w latach 1945–1951 oraz Paweł (1915–1979), emigracyjny historyk, pisarz i publicysta – to synowie Nadziei Jadwigi *de domo* von Herwarth! Autor wspomnień „Między Hitlerem a Stalinem”, kreśląc genealogię swojego rodu, napomyka o jednym z przodków, który wywędrował w końcu XVIII w. do Rosji i ta gałąź zagubiła się w zamęcie bolszewickiego przewrotu. Zguba odnalazła się – wszystko wskazuje na to, że Hansa von Herwartha łączyło dalekie, ale niewątpliwe pokrewieństwo z polską rodziną Zarembów...

⁵⁹ W. Hildebrandt, *Dobry Niemiec z Jeziorek (Heinrich von Tiedemann)*, portal „Wielkopolska. Kultura od podstaw”, opublikowano 4 grudnia 2018 r., s. 6–7, tekst ilustrowany współczesnymi zdjęciami wnętrza pałacu i jego okolic.

Nie lada sensację wywołało więc pojawienie się w 1992 r. na warszawskiej promocji książki „Między Hitlerem a Stalinem” Piotra Zaremby. Wręczył on niemieckiemu kuzynowi kopię papierów rodzinnych, pochodzących z XVIII i XIX w. Latem 1995 r. wśród uczestników drugiego spotkania z Hansem von Herwarthem w Warszawie znalazła się córka Piotra Zaremby z małżonkiem, znanym aktorem i działaczem opozycji demokratycznej, Maciejem Rayzacherem.

Trudno o większy paradoks historyczny i bardziej wymowny znak nowych czasów! Z jednej strony przedstawiciele patriotycznej rodziny polskiej, z drugiej związany z nimi odległą, ale wyrazistą parantelą wnuk współtwórcy osławionej Hakaty, figurującej na kartach polskich podręczników szkolnych jako jeden z najbardziej znamienitych przykładów niemieckiego *Drang nach Osten*.

14 lipca 1999 r. Hans von Herwarth obchodził w zamku Küps 95. urodziny. Wśród gości znalazł się również polski tłumacz jego wspomnień. Jubilat cieszył się z rozwoju stosunków niemiecko-polskich. Widać było jednak po nim oznaki wielkiego wyczerpania. Przyczyniła się do tego w znacznej mierze odbyta nieco wcześniej podróż do postradzieckiego Kazachstanu, gdzie ambasadorem RFN został jeden ze znacznie młodszych kolegów po fachu. Były dyplomata z niemieckiego przedstawicielstwa w ZSRR koniecznie chciał przywołać i skonfrontować wrażenia, które zapisały mu się w pamięci przed kilkudziesięciu laty. Nie pomogły perswazje członków rodziny. Poleciał, ale już po kilku dniach odbył przyspieszoną drogę powrotną. Kruchy organizm nie poradził sobie z szokiem klimatycznym.



Hans von Herwarth i autor niniejszego tekstu - ostatnie spotkanie, lipiec 1999 r., zamek Küps.

Hans von Herwarth zmarł w Küps 21 sierpnia 1999 r. W październiku tego samego roku odeszła również jego żona Elisabeth, z którą pozostawał w związku małżeńskim od 1936 r. Na zamku rezyduje ich córka Alexandra i wnuk Peter. Oboje z radością przyjęli wiadomość o drugim wydaniu w Polsce wspomnień ich ojca i dziadka. Mają bowiem świadomość, że to ważny przyczynek do burzliwych dziejów XX w., zapis kilkudziesięciu lat życia człowieka, który przetrwał kilka epok historii Niemiec: cesarstwo wilhelmińskie, Republikę Weimarską, III Rzeszę i Republikę Federalną wraz z dekadą po niemieckim zjednoczeniu. Do tego jeszcze trzeba dodać, że świadectwo von Herwartha pochodzi od jedyne­go w swoim rodzaju świadka historii, człowieka, który obserwował, a do pewnego stopnia współtworzył fakty o kluczowym znaczeniu. Świadectwo jakich mało. Godne polecenia tym zwłaszcza czytelnikom, których interesuje rola jednostki w XX-wiecznych dziejach Niemiec, Polski i – *last but not least* – Europy.

Na koniec refleksja natury osobistej. Piszącemu te słowa jako tłumaczowi i autorowi opracowania obu tomów wspomnień Hansa von Herwartha było dane zawrzeć bliższą znajomość z nim, z jego rodziną i najbliższym środowiskiem, na ile oczywiście zezwalała na to kilkudziesięcioletnia różnica wieku i doświadczeń życiowych. Na podstawie tej znajomości, wyrażającej się w licznych spotkaniach, dyskusjach na forum prywatnym i publicznym, odbytych w latach 1989–1999, tłumacz – niezależnie od zgłoszonych wyżej wątpliwości natury warsztatowej – może z pełnym przekonaniem stwierdzić, że daje wiarę w wersję wydarzeń z lat 1938–1939 prezentowaną przez Hansa von Herwartha. Mówiąc najprościej: niemiecki dyplomata nie był pionkiem w grze rozgrywanej przez te czy inne ośrodki władzy w III Rzeszy. Był człowiekiem odważnym, który podjął próbę odwrócenia fatalnego biegu wydarzeń w 1939 r. Nie udało się. Wina za to nie może spaść na niego, ale na żądnych zdobyczy dyktatorów – Hitlera i Stalina oraz bezkrytycznych wykonawców ich woli. Także na tych, którzy milczeli i zaniechali koniecznych działań w obliczu narastającego zła. To ważna nauka płynąca z nieodległej historii, również jako memento dla współczesnych. Stają oni często przed dylematem: wystąpić przeciwko złu czy też może zaniechać pod mniej lub bardziej ważnym pozorem.

Odwaga von Herwartha powinna dawać do myślenia.